



dr hab. Arkadiusz Rojczyk, Prof. UŚ

Katowice, 28 września 2022 r.

Instytut Językoznawstwa

Wydział Humanistyczny

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Joanny Tillack pt. *Substitution patterns in English th-fricatives in Polish-accented English: Production and perception* napisanej pod kierunkiem dr hab. Tomasza Ciszewskiego, prof. UG na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego.

Przedstawiona do recenzji praca jest badaniem substytucji spółgłosek zębowych szczelinowych w języku angielskim, tak zwanych spółgłosek 'th' w percepcji i wymowie zaawansowanych polskich użytkowników języka angielskiego. Spółgłoski te powinny być właściwie określane jako międzyzębowe, ponieważ nazwa ta lepiej oddaje ich charakterystykę artykulacyjną niż 'zębowe'. Nie jest to jednak istotny zarzut, ponieważ w literaturze, szczególnie skoncentrowanej na dydaktyce wymowy języka angielskiego, możemy również jeszcze spotkać 'dental fricatives' zamiast 'interdental fricatives'. Autorka używa terminów takich jak 'th-stopping' oraz 'th-fronting'. Są to terminy związane z analizą procesów substytucji z punktu widzenia dydaktyki wymowy języka angielskiego i taki charakter ma też przedstawiona do recenzji praca. Jest to studium dwóch angielskich spółgłosek, które nie występują w języku polskim i które często są zastępowane najbliższymi polskimi spółgłoskami. Całość pracy ma charakter praktyczny, który odzwierciedla zainteresowania Autorki dydaktyką wymowy angielskiej. Nie jest to badanie, które weryfikuje empirycznie model teoretyczny, by go rozwijać bądź kwestionować. Uważam, że takie prace skoncentrowane na praktycznych procesach zachodzących w uczeniu się wymowy języka obcego, bez silnie zdefiniowanych aspiracji teoretycznych, są również ważne i potrzebne, dlatego z zainteresowaniem zapoznałem się z metodologią badania i jego wynikami. Praca jest napisana bardzo dobrym językiem, ma jasną i przejrzystą strukturę oraz staranną edycję. Jest to chyba najbardziej obszerne badanie wymowy i percepcji angielskich spółgłosek międzyzębowych przez Polaków. Poniżej omówię poszczególne rozdziały i etapy pracy.

Rozdział pierwszy wprowadza opis cech fonetycznych i akustycznych angielskich spółgłosek międzyzębowych. W sekcji nazwanej 'terminology considerations', która powinna być nazwana 'terminological considerations' lub 'defining terminological concepts', mgr Tillack wprowadza



termin ‘interdental fricatives’, który jest bardziej związany z fonetyką artykulacyjną oraz termin ‘th-fricatives’, który znajdujemy w dydaktyce wymowy języka angielskiego. Początek tego rozdziału jest dość podstawowy, Autorka odnosi się do podręczników fonetyki angielskiej autorstwa m. in. Gimsona i Roacha. Podoba mi się rozdzielanie literatury fonetycznej języka angielskiego na tę pisaną przez Anglików i Amerykanów oraz na tę pisaną przez polskich badaczy. Tutaj Autorka wykazała się świetną znajomością prac polskich badaczy zarówno w formie podręczników jak i artykułów naukowych. Następnie przechodzimy do sekcji omawiającej cechy akustyczne badanych spółgłosek. Spółgłoski trące są bardzo trudne w analizie akustycznej, szczególnie w zakresie parametrów akustycznych sygnalizujących ich miejsce zwarcia. Autorka wspomina o parametrach takich jak ‘frication noise’, ‘peak location’, ‘spectral moments’, ‘F2 vowel onset’, ale, jak się później okaże, nie będzie ich wykorzystywać w analizie artykulacji. Następnie przechodzimy do perspektywy rozwojowej w przyswajaniu angielskich spółgłosek międzyzębowych w rodzimym języku przez Anglików i języku obcym przez Polaków. Całościowo rozdział jest spójny i dobrze zaplanowany. Podoba mi się wprowadzenie spektrogramów, by omówić różne przykłady artykulacji. Będzie to szczególnie pomocne dla czytelników zaczynających swoją przygodę z analizą akustyczną mowy.

Rozdział drugi to spółgłoski międzyzębowe w języku angielskim jako języku obcym. Rozdział zaczyna się od dość skrótowego przeglądu modeli percepcji mowy. Tutaj widzimy dobrze praktyczny charakter badania, który nie ma aspiracji modelowania teoretycznych aspektów. Autorka wprowadza teorie przyswajania dźwięków języka obcego takie jak Perceptual Assimilation Model oraz Speech Learning Model. W pracy o zasięgu teoretycznym widzielibyśmy analizę założeń tych modeli, która prowadziłaby do zaproponowania hipotez dotyczących obecnego badania. Następnie mielibyśmy weryfikację tych założeń i modelowanie samej teorii. Tego w tej pracy nie znajdujemy. Nie jest to zarzut istotny, tak jak wspomniałem wcześniej, prace o charakterze praktycznym na potrzeby dydaktyki są również ważne i potrzebne. W dalszej części rozdziału znajdujemy omówienie rodzajów substytucji fonetycznej w wymowie angielskiego przez użytkowników różnych języków oraz ciekawą dyskusję, czy należy w ogóle uczyć wymowy tych spółgłosek, na przykład w ujęciu Lingua Franca Core. Omawiając artykulację badanych spółgłosek w wymowie Polaków Autorka znów wykazała się dobrą znajomością literatury przedmiotu w obszarze badań w Polsce.

Rozdział trzeci to wprowadzenie metodologii i hipotez w wykonanych badaniach percepcji. Znajdujemy tutaj szczegółowy opis badania, który czasami wydaje się być zbyt rozwlekły, trudno sprawnie zorientować się w podstawowych parametrach. Brakuje tutaj klasycznej formy wprowadzenia badania z kategoriami, które mamy w artykułach naukowych, a więc ‘participants’



'materials', 'procedure'. Zaletą natomiast są znowu zawarte spektrogramy. Moje uwagi do tego badania są następujące. W badaniu wykorzystano jeden głos, a więc badanie percepcji odnosi się do percepcji artykulacji spółgłosek dla tego indywidualnego głosu. Z tego też powodu w takich badaniach wykorzystuje się różne głosy, by móc dokonać niezbędnej generalizacji. Szczególnie w badaniu drugim, gdzie badani mieli dostęp do ortograficznej reprezentacji słów, mamy problem z wpływem częstotliwości leksykalnej na percepcję. Na przykład w częstych słowach takich jak 'this' lub 'that' może występować proces kompensacji, czyli badany słyszy 'vis', ale będzie raportował, że słyszy 'ðis', ponieważ ten dźwięk zawsze tam występuje. Natomiast w logatomach takich jak np. 'depithedacy' mamy koncentrację wielu dźwięków w nieznanym słowie. To może powodować rozproszenie uwagi i brak wystarczającej koncentracji na docelowym dźwięku. Ja zrobiłbym to badanie w taki sposób, że stworzyłbym dwusylabowe logatomy z akcentem na drugą sylabę takie jak np. 'cother'/kə'θɜ:/ (w wersji z każdą pozostałą spółgłoską /ð/, /v/, /f/, /t/, /d/). Możemy również kontrolować samogłoskę po badanej spółgłosce, np. 'cothor', 'cothoon'. W nagłosowych międzyzębowych zrobiłbym dwusylabowe logatomy z akcentem na pierwszą sylabę takie jak np. 'thandee', 'thawndee' itp. Taki zestaw bodźców eliminuje nam wpływ częstotliwości leksykalnej oraz rozproszenie w wyniku nadmiernej ilości dźwięków. Oczywiście decyzje dotyczące materiału do badań nigdy nie są łatwe. W odniesieniu do mojego pomysłu można użyć krytycznego argumentu, że wykorzystanie samych logatomów w badaniu nie jest trafne ekologicznie, czyli nie odnosi się w pełni do rzeczywistości. Analiza otrzymanych wyników na poziomie opisowym jest poprawna, w takich badaniach praktycznych nie ma potrzeby stosowania zaawansowanych modeli statystycznych, czasami dobra statystyka opisowa wystarcza. Część omawiająca inferencyjną analizę statystyczną jest trochę zagmatwana, nie wiadomo do końca, co się oblicza, czy to są obserwacje nominalne czy też procenty. W tabelach opisowych powinny być tylko procenty, ponieważ one oddają relację proporcji, nie ma sensu dawać nominalnych wartości obserwacji. W korelacjach należy podać pełne dane, a więc 'r' oraz 'p'.

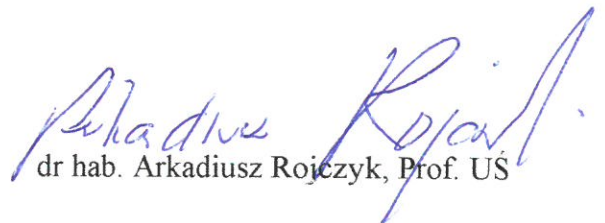
Rozdział czwarty omawia badanie artykulacji. Mamy tutaj dwadzieścia słów, które zostały osadzone w zdaniach testowych. Mimo że Autorka prezentuje w tej części kilka spektrogramów, brakuje mi tutaj dokładnego opisu kryteriów pomiaru i klasyfikacji. Można zakładać, że Autorka dokonywała analizy audytywnej posiłkując się tylko wizualizacją akustyczną. Ponieważ klasyfikowanie spółgłosek trących z parametrów akustycznych jest bardzo trudne, szczególnie jeśli chodzi o miejsce artykulacji, wykorzystanie analizy audytywnej nie jest złe samo w sobie. Mamy



tutaj jednak kwestię subiektywnej oceny jednej osoby. Bardziej obiektywne wyniki uzyskalibyśmy, gdyby oceny dokonało kilku fonetyków. Warto to rozważyć w przyszłych badaniach tego typu.

Praca kończy się w miarę sprawnym omówieniem otrzymanych wyników. W konkluzji Autorka odnosi się do propozycji Lingua Franca Core, która postuluje, że nie ma potrzeby uczyć angielskich spółgłosek międzyzębowych i konstatuje na podstawie wyników swojego badania, że spółgłoski te można skutecznie uczyć. Zgadzam się z tą konkluzją, redukcja pełnego zakresu dźwięków w języku angielskim tylko do niezbędnych kontrastów jest nieuzasadniona. Należy uczyć wymowy całościowo, a każdy uczący się dojdzie do właściwego dla siebie poziomu. Niektórzy będą mieli akcent zbliżony do natywnego, a inni będą mówić w miarę przyzwoicie, ale każdy powinien zmierzać do pełnego przyswojenia systemu dźwiękowego. Propozycję Lingua Franca Core można porównać do stworzenia programu szkolenia pianistów, którzy nigdy nie będą pianistami, będą umieli zagrać tylko podstawowe schematy. Każdego należy szkolić, tak jakby miał zostać wybitnym pianistą, mimo że nie każdy zostanie wybitnym pianistą.

Biorąc całość recenzji pod uwagę, uważam, że przedstawiona do recenzji praca jest dobrze zaplanowana, wykonana i napisana. Mgr Joanna Tillack wykazała się odpowiednim opanowaniem warsztatu niezbędnego w badaniach fonetycznych, zna literaturę przedmiotu zarówno autorów zagranicznych jak i polskich. Wyniki są ciekawe i mają wartość praktyczną w dydaktyce wymowy języka angielskiego. Mam nadzieję, że moje uwagi polemiczne pozwolą mgr Tillack rozwijać swój warsztat naukowy w zakresie badań fonetycznych, do czego gorąco ją zachęcam. **Dlatego też z przekonaniem stwierdzam, że praca mgr Joanny Tillack stanowi oryginalny i zauważalny wkład w rozwój wiedzy na temat dydaktyki wymowy języka angielskiego oraz wnoszę o dopuszczenie do jej publicznej obrony.**


dr hab. Arkadiusz Rojczyk, Prof. UŚ